

Praktyka

Dudziom Rinpocze



Pogląd

Pogląd to rozpoznanie ostatecznej rzeczywistości jako takiej.

Ostateczną naturą rzeczywistości jest natura waszego umysłu. Konstatująca to naga świadomość – wolna od wszelkich cech intelektualnych wytworów – manifestuje się jako samoczynna mądrość. Nie da się jej wyrazić słowami ani zilustrować metaforą. Nie szkodzi jej samsara i nie służy Przebudzenie. Nie narodziła się i nie umrze. Nie została wyzwolona ani zwiedziona. Nie istnieje ani nie nie istnieje. Nie zna granic czy stron.

Słowem, świadomość od początku nie ma w sobie nic namacalnego tudzież żadnej wyobraźalnej cechy, ponieważ jej esencja jest pierwotnie czystą, wzniosłą, wszechprzenikającą pustością. Niczym słońce i jego promienie, ocean sfer zjawisk bytu i Przebudzenia manifestuje się samorzutnie jako gra niepowstrzymanej pustości. Świadomość nie jest więc częściowo ani całkowicie pustą nicością, ponieważ jej naturę stanowi doskonale spontaniczna obecność mądrości i szlachetnych przymiotów.

Zatem świadomość – nierozłączność przejawiania się i pustości, streszczenie trzech kaji – jest pierwotną naturą rzeczywistości. Dokładne rozpoznanie świadomości, ostatecznej rzeczywistości jako takiej, nosi miano przekraczającego rozum poglądu wielkiej doskonałości.

„Niedostępna rozumowi dharmakaja – powiada nasz najwyższy mistrz, Guru Rinpoche – jest ostateczną rzeczywistością”.

Cudownie, naprawdę trzymamy w dłoniach umysł mądrości Buddy Kuntuzangpo! To kwintesencja sześciu milionów czterystu tysięcy tantr wielkiej doskonałości, stanowiących wyciąg ze zbioru osiemdziesięciu czterech tysięcy kategorii nauk Zwycięzcy. Nie ma nic więcej. Wiedźcie, że w tej świadomości jest rozwiązanie, i niewątpliwie miejsce, wszystkich zjawisk.

Medytacja

Utrzymaniu ciągłości poglądu – skoro pozbyliście się już wszelkich nieporozumień i wątpliwości co do niego – służy medytacja.

Wszystkie medytacje z punktem odniesienia są pojęciowymi wytworami umysłu. Nie tak medytujemy. Robimy to w ten sposób: nie rozstając się z opisanym poglądem, zostawcie w spokoju świadomości pięciu zmysłów i odprężcie się.

Nie medytujcie po konkluzję: „mam to!”. Taka praktyka zmienia się w operację intelektualną. Tu nie ma przedmiotu medytacji, nawet mgnienia rozproszenia. Prawdziwą ułudą jest wytrącenie ze spoczywania w świadomości. Zatem nie rozpraszajcie się!

Pozwólcie myślom pojawiać się bez względu na to, jakie przychodzą. Nie idźcie ich tropem ani nie tłumcie. Pytacie: „Co w takim razie mam robić?”. Niezależnie od tego, co się dzieje, nie lgnijcie do powierzchni zjawisk, trwając w stanie świeżości jak zaglądale do świątyni dziecko. Zostawione same sobie, zjawiska nie zmieniają swojej postaci, nie tracą koloru i blasku. Jeśli nie zepsujecie ich myślowym lgnięciem i chwytaniem, przejawienia i świadomości, nagie, ukazą się jako pusta i świetlista mądrość.

Wiele nauk uchodzących za niezwykle głębokie wprawia osoby mniej inteligentne w konsternację. Gdybym miał wskazać palcem sedno esencji ich sensu, brzmiałoby ono tak: czyż luka pomiędzy myślą właśnie minioną a myślą jeszcze niepowstałą nie jest świeżym, absolutnie nietkniętym, aktualnym poznaniem – świetlistą, nagą świadomością? To właśnie jej nieprzemijający stan! Nie spoczywamy przecież stale w naturze rzeczywistości. Czyż nagle nie pojawia się myśl?

To normalna gra świadomości. Jeśli ich jednak natychmiast nie rozpoznamy, myśli zaczną się naturalnie mnożyć. Nazywa się to „łańcuchem ułudy”, korzeniem samsary. Zwykle rozpoznanie pojawiających się myśli przerywa ich strumień. Uwolnijcie je w tym rozpoznaniu. Dopóki pozostaniecie w owym stanie, wszystkie myśli będą jednakowo wyzwalone w świadomości, w bezmiarze dharmakaji. To główna praktyka jednoczesnego doskonalenia poglądu i medytacji „odcinania trwałości”.

Garab Dordże uczy:

Z natury pierwotnie czystej, nieskazitelnej przestrzeni
Nagle manifestuje się świadomość. Ta chwila uważności
Jest niczym klejnot odkryty na dnie oceanu.
To dharmakaja, nietknięta i niestworzona.

Nie ustawajcie w tym. Musicie medytować bez rozproszenia dzień i noc – nie rzucajcie pustości na pastwę samego zrozumienia i sprowadźcie wszystko na powrót do świadomości.

Postępowanie

Powtarzam, że rzeczą najważniejszą jest na mgnienie nie przestać widzieć w swoim Lamie prawdziwego Buddy. Módlcie się do niego żarliwie i w skupieniu. Nazywa się to „oddaniem, będącym jednym wystarczającym lekiem”. Nie ma lepszej metody usuwania przeszkód i pogłębiania praktyki. W ten sposób pewnie i stanowczo przemierzycie wszystkie ścieżki do Przebudzenia.

Przekład: Adam Kozieł